

O Panie,
Błagam cię, daj mi we właściwym czasie
sklepik kolonialny

i sąsiadów zwyczajnych
Gdzie na półkach ułożone zgrabnie
lśniące pudełeczka,
I wonny tabak sprzedawany luzem,
i machorkę,
I jasny tytoń wirgiński pod jasnym
szkłem gablotki

rodzynki, orzeszki i chleb pański,
I wagę nie za bardzo ubrudzoną,
I dziwki, co wpadają na słowo
czy dwa, przechodząc,
Na cięte słówko i żeby poprawić włosy.

częściej w deszcz

O Boże,
Użycz mi małego sklepiku ze wszystkim
lub w jakiegokolwiek urządź mnie profesji,
Byle nie w tym cholernym pisarstwie,
gdzie trzeba wciąż ruszać mózgownicą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

puszczyk, dodano 31.07.2017 20:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.